REKLAMA



ISSN 1734-7076
NAKŁAD 20 000

NOWE Życie Olsztyna

WWW.ZYCIEOLSZTYNA.PL

nr 21 (431) 2026 / 04.11 – 18.11.2026

REKLAMA

KORKUĆ
CZĘŚCI UŻYWANE
KASACJA POJAZDÓW
DYWITY, ul. Olsztyńska 14 D
WWW.AUTOCZESCI-KORKUC.PL
KUPIMY KAŻDE AUTO
TEL. /89/ 511 91 00

REKLAMA

LOOMBARD.pl



SKUP / SPRZEDAŻ
WYCENA

JAN-CAR
Stacja Demontażu Pojazdów
KASACJA POJAZDÓW
POMOC DROGOWA
AUTO CZĘŚCI
606 284 174
WARKAŁY 19F
KASACJAOLSZTYN.PL



Olsztyn musi myśleć o przyszłości. Dlatego zmienia granice

Czytaj str. 6-7

OLSZTYN

Nawet 970 zł oszczędności rocznie na wodzie

Czytaj str. 7

Podczas gali społeczników w Olsztynie rozstrzygnięto konkurs „Godni Naśladowania”

Czytaj str. 3

REKLAMA



ZAREKLAMUJ SIĘ w Nowym Życiu Olsztyna!

Zadzwoń – zapytaj tel. 505 129 273



Spotkania, koncerty – Olsztyńskie Dni Seniora

Druga połowa listopada w Olsztynie to wydarzenia związane z Olsztyńskimi Dniami Seniora. Zapraszamy do uczestnictwa w spotkaniach autorskich, występach artystycznych i warsztatach. W tym roku w programie znajdzie się „Potańcówka dla seniora z Power Dance", która czeka nas 20 listopada w Hali Urania.

Dokładnie 14 listopada obchodzimy Światowy Dzień Seniora. To ważne wydarzenie, mające na celu zwiększenie świadomości społecznej na temat roli i potrzeb osób starszych. Pokazanie ich wkładu w rozwój społeczeństwa, a także ogromną rolę wymiany międzypokoleniowej. Olsztyńskie Dni Seniora zainauguruje wydarzenie „Kulturalny Senior", które odbędzie się w piątek, 13 listopada, w Warmińsko-Mazurskim Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie. Gościem specjalnym wydarzenia będzie Ewa Cichocka. W dniu wydarzenia w godzinach 13.00-14.15 każdy będzie mógł zajrzeć na stoiska firmowe z dziedziny medycyny i profilaktyki zdrowia oraz ubezpieczeń. Uroczystą inaugurację zaplanowano na godzinę 14.15. Olsztyńskie Dni Seniora to także cykl wydarzeń towarzyszących, które potrwają do 24 listopada. Będzie to okazja do integracji, aktywnego spędzania czasu i spotkań w gronie osób, które chcą rozwijać swoje pasje, zadbać o zdrowie oraz uczestniczyć w życiu kulturalnym miasta. W programie znajdą się warsztaty z pisania wspomnień, ale także spotkania autorskie z Grzegorzem podejmującym tematykę objawień gietrzwałdzkich czy Tomaszem Sowińskim, który jest znanym regionalistą specjalizującym się w ciekawostkach z Warmii i Mazur. Serdecznie zapraszamy do udziału w Olsztyńskich Dniach Seniora 2026! Udział w nich jest bezpłatny.

Program Olsztyńskich Dni Seniora 2026

Inauguracja Olsztyńskich Dni Seniora z okazji Światowego Dnia Seniora – piątek, 13 listopada 2026 r.
Sala konferencyjna nr 52 Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie (al. Piłsudskiego 7/9)
13.00-14.15 – stoiska firmowe z dziedziny medycyny i profilaktyki zdrowia oraz ubezpieczeń
14.15 – uroczysta inauguracja
14.40 – część artystyczna – pokazy i występy:
• zespołów tanecznych działających przy Jarockiej Akademii Trzeciego Wieku w Olsztynie: Jarocianki oraz Z Wigorem;
• występ grupy Music Monday – internackiego zespołu muzycznego działającego przy Internacie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Olsztynie;
• grupy wokalnej Piątka z Plusem;
• zespołu Warmia Jazz Trio.
Gość specjalny – Ewa Cichocka.
Godz. 17.50 – zakończenie uroczystości.

Wydarzenia towarzyszące:
Poniedziałek, 16 listopada
Biblioteka Jaroty (filia nr 6), ul. Jarocka 65, godz. 12.00
Warsztaty pisania wspomnień.
Prowadzenie: Katarzyna Janków-Mazurkiewicz.

Wtorek, 17 listopada
„Planeta 11" – Hala Urania (al. Piłsudskiego 44), godz. 17.00
Spotkanie z Grzegorzem Kasjaniukiem, autorem książek m.in. poświęconych objawieniom Matki Bożej w Gietrzwałdzie, dziennikarzem Radia Olsztyn.

Środa, 18 listopada
Ratusz, Plac Jana Pawła II, sala nr 219 (II piętro), godz. 10.00-13.00
Spotkanie „Higiena psychiczna Seniorów. Jak zadbać o zdrowy rozsądek w komercyjnym świecie".
Prowadzenie: Marcin Jaroszewski, psycholog, psychoterapeuta.

Piątek, 20 listopada
Hala Urania, godz. 16.00-19.00 – wejście B1 (Mała Arena – Hala Urania)
Impreza taneczna „Potańcówka dla seniora z Power Dance Agora".
UWAGA: obowiązkowa zmiana obuwia na sportowe.

Wtorek, 24 listopada
„Planeta 11" – Hala Urania (al. Piłsudskiego 44), godz. 17.00
Spotkanie z Tomaszem Sowińskim, regionalistą, autorem książek historycznych, twórcą szlaków turystyczno-historycznych – „Tajemnice Warmii i Mazur".

Olsztyńskie Dni Seniora to przedsięwzięcie organizowane przez Prezydenta Olsztyna, Radę Olsztyńskich Seniorów oraz Miejską Bibliotekę Publiczną w Olsztynie, mające na celu utworzenie dla osób w wieku 60+ atrakcyjnej oferty działań kulturalnych. Zadanie jest finansowane ze środków gminy Olsztyn.



Życie Olsztyna

Redaktor naczelny: Leszek Lik, redakcja@zycieolsztyna.pl;
zespół redakcyjny: Andrzej Zb. Brzozowski, Jacek Panas
rysunki: Zbigniew Piszczako;
DTP: Piotr Kędzierzawski;

Biuro promocji i reklamy: tel. 505 129 273;
(r) – materiał reklamowy lub powierzony, **ar-** archiwum redakcji.
Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji powierzonych tekstów.
www.zycieolsztyna.pl

WYDAWCA:
Agencja Reklamowo-Wydawnicza „INNA PERSPEKTYWA" Ilona Lik

Materiał powierzony

Podczas gali społeczników w Olsztynie rozstrzygnięto konkurs „Godni Naśladowania"

To już XXIII edycja konkursu organizowanego przez Radę Organizacji Pozarządowych Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Jego celem jest podziękowanie aktywnym organizacjom pozarządowym i społecznikom za ich działalność, inicjatywy społeczne oraz zmiany, które wprowadzają w swoich społecznościach. A także uhonorowanie samorządów terytorialnych i przedsiębiorców za wsparcie sektora obywatelskiego i współpracę z organizacjami pozarządowymi.

– Każdy z nas potrzebuje autorytetu – mówił podczas uroczystości marszałek województwa Marcin Kuchciński. – Błędnie zakładamy, że wzorce są potrzebne głównie młodym ludziom, by wyznaczyć im kierunek. Zapominamy, że my, dorośli, potrzebujemy ich dziś równie mocno. Niezależnie od tego, czy jesteśmy przedsiębiorcami, samorządowcami, społecznikami czy po prostu zwykłymi ludźmi, pędzimy przed siebie, skupiamy się na celach. W tym pędzie umyka nam to, co równie ważne: drugi człowiek, jego potrzeby i wyzwania, z którymi się mierzy. Ta gala jest właśnie po to, byśmy przypomnieli sobie, że są ludzie godni naśladowania, którzy robią wspaniałe rzeczy dla innych. Dlatego jako samorząd województwa z ogromną satysfakcją angażujemy się w to wydarzenie już po raz dwudziesty trzeci i je finansujemy.



– Każdy z nas potrzebuje autorytetu – mówił podczas uroczystości marszałek województwa Marcin Kuchciński

Konkurs odbywał się w 4 kategoriach: **Kategoria I** – Organizacja Godna Naśladowania, **Kategoria II** – Pozarządowiec Godny Naśladowania, **Kategoria III** – Samorząd Godny Naśladowania, **Kategoria IV** – Przedsiębiorca Godny Naśladowania.

Lista zwycięzców

KATEGORIA I. ORGANIZACJA GODNA NAŚLADOWANIA
- KGW Małdycianki (gm. Małdyty) – laureat, statuetka, 4000 zł nagrody finansowej,
- Fundacja Borussia (Olsztyn) – nagroda specjalna za całokształt działań, statuetka, 4000 zł nagrody,
- Stowarzyszenie Nasza Szczycieńska Ziemia (Szczytno) – wyróżnienie, 2000 zł nagrody,
- Fundacja Lelka (z Bartoszyc) – wyróżnienie, 2000 zł nagrody.

KATEGORIA II. POZARZĄDOWIEC GODNY NAŚLADOWANIA

Decyzja Kapituły: brak głównej nagrody,
- Tomasz Domżalski – wyróżnienie, 1000 zł nagrody finansowej (bon od wojewody),
- Urszula Pawlik – wyróżnienie, 1000 zł nagrody finansowej,
- Lidia Milik – wyróżnienie, 1000 zł nagrody finansowej.

KATEGORIA III. SAMORZĄD GODNY NAŚLADOWANIA
- Elbląskie Centrum Usług Społecznych – laureat, statuetka,
- Gmina Kalinowo – wyróżnienie.

KATEGORIA IV. PRZEDSIĘBIORCA GODNY NAŚLADOWANIA
- Fundacja Citi Handlowy im. Leopolda Kronenberga – laureat, statuetka.

Fundatorami nagród finansowych są: samorząd województwa warmińsko-mazurskiego – 12 tys. zł, Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie – 1 tys. zł w formie bonu oraz organizatorzy – 2 tys. zł.

Podczas tegorocznej gali Godni Naśladowania zostały również wręczone gratulacje dla organizacji pozarządowych, obchodzących w tym roku swoje jubileusze. Tego typu inicjatywa realizowana jest po raz pierwszy.

Materiał powierzony

Kapliczka w Brąswałdzie odzyskała historyczny kształt

Ponad 69 tys. zł kosztowała renowacja zabytkowej kapliczki warmińskiej w Brąswałdzie. Obiekt z 1786 roku odzyskał historyczną kolorystykę i pierwotny układ architektoniczny. Inwestycję zrealizował Powiat Olsztyński przy wsparciu 25 tys. zł z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Kapliczka, położona u podnóża wzgórza z kościołem pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, jest nie tylko zabytkiem, ale także miejscem żywej tradycji religijnej.

Konserwatorskie odkrycia zmieniły wygląd kapliczki

Usunięcie wtórnych tynków i wykonanie odkrywek pozwoliły ustalić, że obiekt był wcześniej przebudowany. Dobudowany od frontu fragment muru zmienił jego proporcje, a boczne wnęki utraciły pierwotny układ.

– Po przywróceniu ich pierwotnego układu udało się również odnaleźć historyczną kolorystykę i fakturę tynków. Efekt jest, w mojej ocenie, bardzo dobry – podkreśla Mirosław Jonakowski, Warmińsko-Mazurski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Elewację pomalowano na ciepłą, wapienną biel, a nisze nawiązującym do nieboskłonu kobaltem. Usunięto wtórny drewniany płotek, wzmocniono fundamenty, odnowiono kamienny cokół i odtworzono tynki. Naprawiono również drewniane elementy zadaszenia.

Ciekawym odkryciem było ustalenie, że rzeźba na frontowej ścianie, początkowo uznawana za gipsową, została wykonana z marmuru. Po konserwacji wróciła na swoje miejsce. Drewniany krucyfiks oczyszczono, zabezpieczono i przeniesiono na tylną ścianę kapliczki.

Ochrona dziedzictwa to wspólna odpowiedzialność

Renowacja wpisuje się w program Powiatu Olsztyńskiego „Ratujemy kapliczki warmińskie", realizowany od 2023 roku we współpracy z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków i samorządami gminnymi. Każdego roku prace obejmują kilkanaście obiektów. W tej kadencji Powiat odnowił już około 40 kapliczek.

– Kapliczki są symbolem chrześcijaństwa na Warmii, świadectwem wiary i przywiązania mieszkańców do tej ziemi. A Brąswałd jest wyjątkowym miejscem, związanym z postaciami Marii Zientary-Malewskiej i księdza Walentego Barczewskiego, którzy pielęgnowali polskość i język polski na Warmii – mówi starosta olsztyński Andrzej Abako.

Miejsce, które wciąż służy mieszkańcom

Kapliczki przydrożne od stuleci są charakterystycznym elementem warmińskiego krajobrazu. Pełnią funkcje religijne i upamiętniają ważne dla lokalnych społeczności miejsca.

– To zewnętrzny znak wiary poprzednich pokoleń, ale również obecnych mieszkańców, którzy utożsamiają się ze swoją wiarą i miejscowością. Ta kapliczka nadal nam służy, na przykład podczas uroczystości Bożego Ciała – mówi ks. kan. Stanisław Tkacz, proboszcz parafii w Brąswałdzie.







W ostatnich dniach października byłem w stolicy, czyli w Warszawie. Miałem przyjemność spacerować po samym centrum tej największej polskiej metropolii. Miałem sporo czasu, więc przyglądałem się spacerującym ludziom oraz osobom pracującym w małych barach.

Człowiek człowiekowi wilkiem

Poczułem się nagle tak, jakbym przeniósł się do Paryża na początku wieku. Wtedy, gdy tam byłem, jechałem do centrum miasta środkami komunikacji miejskiej. Doznałem wówczas szoku. Otaczali mnie ludzie o różnym pochodzeniu etnicznym, a biali byliśmy tylko my, czyli trójka Polaków. Oni patrzyli na nas z ciekawością, a my na nich. To było podobne zaskoczenie do tego, którego doznałem ostatnio w Warszawie. W bistrach królują kebaby, które przygotowują głównie Azjaci. Nawet kwiaty sprzedają osoby o innym kolorze skóry niż my, Polacy. Na chodnikach widać tłumy ludzi, a wśród nich, niczym rodzynki w cieście, chyba Polaków, choć nie jestem tego pewien, bo nie słyszałem, w jakim języku mówią. Dominował język angielski, języki azjatyckie oraz ukraiński. Niestety, tuż przy stacji metra dostrzegłem żebrzących, śpiewających i takich, o których nie będę pisał, jak się zachowywali.

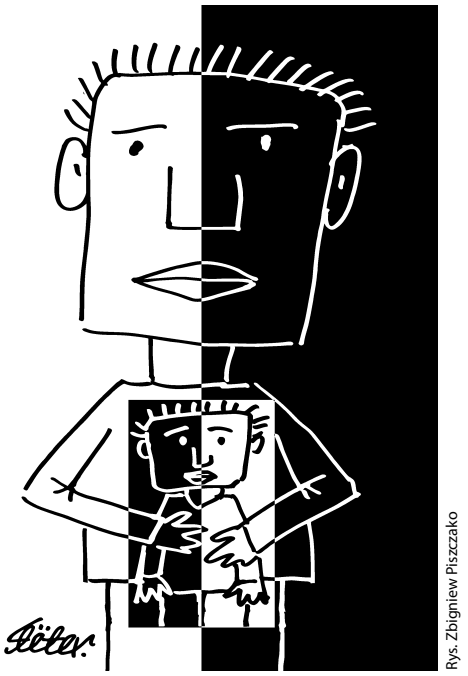
Ostatnie lata niestety zmieniły strukturę demograficzną naszego kraju, czyniąc go bardziej wielokulturowym, co spowodowało między innymi wiele napięć społecznych. Szczególnie nasiliły się one, kiedy w Polsce pojawili się uchodźcy z Ukrainy. Moim zdaniem niechęć do tych ostatnich zwiększyło przyznanie im przez niekompetentnych przedstawicieli władzy licznych przywilejów i ułatwień, które niestety ograniczyły polskim obywatelom na przykład dostęp do służby zdrowia, możliwość zakupu mieszkania czy darmowego korzystania z komunikacji. Owszem, cudzoziemcy zapełnili luki na rynku pracy, ale niestety zaczęli wprowadzać w naszym kraju swoje zwyczaje, zachowania i sposób życia. Zamiast to wszystko unormować, pozwolono obcokrajowcom panoszyć się jak u siebie i zachowywać się jak „święte krowy". To natychmiast spowodowało, że stosunek Polaków do nich diametralnie się zmienił.

Zacząłem od obrazu ulic stolicy, ale w Olsztynie również można to dostrzec, choć na razie na mniejszą skalę. W trudnych i brudnych zawodach dominują imigranci z Azji, szczególnie z Bangladeszu, oraz z Ameryki Południowej. Oni również pracują w ulicznych bistrach, przygotowując swoje narodowe potrawy. Naszych prawie tam nie ma. Gdzie w Olsztynie można na przykład zjeść bigos, flaki czy kaszankę?

W służbie zdrowia i w sklepach pracuje wielu Ukraińców, i to dobrze. Najważniejsze, że nie zabierają oni Polakom pracy, a wręcz przeciwnie – wypełniają wolne miejsca. Na razie w Olsztynie nie utworzyły się dzielnice zamieszkałe wyłącznie przez obcokrajowców i oby tak dalej było. Gdy takie getta powstaną, istnieje obawa, że mogą stać się enklawami grozy.

Na razie, gdy obcokrajowcy stanowią jeszcze mniejszość, wszyscy Olsztynianie żyją w zgodzie. Jeżeli Ukraińcy w Polsce nie będą wreszcie traktowani jak „święte krowy", a pozostali imigranci będą zachowywać się jak polscy obywatele, wszyscy będą zadowoleni. Nikt nikogo nie będzie dyskryminował ani obrażał. W naszym kraju obowiązują prawa, zwyczaje i zasady religijne, które sami Polacy przyjęli i szanują.

Jacek Panas



Rys. Zbigniew Piszczako



To, co Ciebie, Jacku, tak zadziwiło podczas pobytu w Paryżu, to nic innego jak wielokulturowość, czyli współistnienie w obrębie jednego państwa różnych grup narodowych i religijnych. Kraje zachodnie już dawno się do tego przyzwyczaiły.

Multikulti

W naszym kraju jest to jeszcze temat stosunkowo świeży i czasami trudny do zaakceptowania, że na określonym obszarze żyją obok siebie różnego rodzaju grupy etniczne zachowujące odrębne tradycje, język i obyczaje. W niektórych krajach jest to świadoma i celowa polityka państwa wspierająca różnorodność i integrację mniejszości. Trzeba tu jasno powiedzieć, że wielokulturowość generalnie odrzuca koncepcję, w której odrębne kultury powinny się stopić i zatracić swoją odrębność i dążyć do jednej narodowej tożsamości. Pojęcie wielokulturowości narodziło się w Kanadzie, gdzie w 1971 roku ówczesny premier tego kraju, Pierre Trudeau, ogłosił wielokulturowość oficjalną polityką państwa. Podłożem takiej decyzji był konflikt pomiędzy francuskojęzyczną a angielskojęzyczną częścią społeczeństwa. W latach 80. wielokulturowość zawędrowała do Europy. Miała pomóc w integracji uchodźców i pracowników kontraktowych. Powoli stawało się jasne i zrozumiałe, że wywieranie presji na porzucenie własnej kultury na rzecz kultury dominującej większości, będzie budziło sprzeciw i konflikty. Trzeba tutaj jednak pamiętać o różnicy między wielokulturowością (która skupia się na współistnieniu obok siebie), a międzykulturowością (która stawia na aktywny dialog i wzajemne przenikanie). Zgłębianie tego tematu zostawmy jednak socjologom.

Wracając, Jacku, do Twoich spostrzeżeń, nie wiem skąd to zdziwienie, że różne grupy etniczne proponują swoje narodowe potrawy. Zwłaszcza kiedy cieszą się one dużą popularnością. Ciekaw jestem, czy smakowałby Tobie np. bigos przyrządzony przez... Chińczyka? No, nie wyobrażam sobie kebaba w wykonaniu Koła Gospodyń Wiejskich... (z całym szacunkiem dla ich umiejętności kulinarnych). Dziwisz się, że Azjaci sprzedają kwiaty. To chyba dobrze, że starają się w ten sposób pracować i zarabiać na życie. Jeżeli przebywają w naszym kraju legalnie i posiadają zezwolenie na pracę, to mają do tego prawo. W tym także prawo do równego traktowania w zatrudnieniu. Osoby ubezpieczone (opłacające składki zdrowotne NFZ) mają także pełne prawo do świadczeń opieki zdrowotnej. Na zasadach ogólnych, a więc bez żadnych specjalnych przywilejów.

Co do obywateli Ukrainy, 19 lutego 2026 roku Prezydent podpisał ustawę, która wygasza wcześniejsze rozwiązania tzw. specustawy ukraińskiej z 2022 roku, „przenosząc zasady pobytu na ramy ochrony czasowej Unii Europejskiej". Wyjazd z Polski na okres powyżej 30 dni powoduje automatyczną utratę statusu. Nie jest żadną tajemnicą, że obywatele innych państw pracują w zawodach, które nie cieszą się zbyt dużą popularnością u naszych rodaków. Mało tego, jeżeli pracują legalnie, to płacą podatki, więc mają też korzystny wpływ na budżet. Obywatele Ukrainy nadal mogą pracować bez zezwolenia. Pracodawca ma 7 dni na powiadomienie powiatowego urzędu pracy. Jeżeli tak nie jest, to do kogo można mieć pretensje?

Andrzej Zb. Brzozowski

REKLAMA



REKLAMA



Materiał powierzony

Protest Dywit i Stawigudy w sprawie planowanej zmiany granic przez Olsztyn

Nie ma zgody na przejęcie terenów gminy Dywity!

Ponad 300 osób wzięło udział w proteście mieszkańców gmin: Dywity i Stawiguda, który odbył się 28 października pod olsztyńskim ratuszem. Mieszkańcy i włodarze gmin wyrazili stanowczy protest przeciwko poszerzeniu granic Olsztyna kosztem obu gmin. Niestety radni Olsztyna pozostali głusi na protesty i na sesji uruchomili procedurę zmiany granic Olsztyna.

Mimo niesprzyjającej pogody, silnego wiatru i wczesnej pory rozpoczęcia protestu wyznaczonego na godz. 9:30 rano, pod olsztyńskim ratuszem w środę, 28 października, zebrało się ponad 300 mieszkańców, sołtysów, radnych i włodarzy gmin Dywity i Stawiguda. Byli też wójtowie gmin Jonkowo i Purda oraz starosta olsztyński Andrzej Abako. Uczestnicy protestu dobrze przygotowali się do niego, byli zaopatrzeni w liczne transparenty z mocnymi hasłami, specjalne koszulki, a nad głowami wszystkich unosił się 7-metrowy sterowiec z napisem: „Osiedle Sterowców – nasza historia, nasza przyszłość!".

W dniu protestu odbywała się sesja Rady Miasta Olsztyna, w której porządku obrad znalazły się dwie uchwały uruchamiające procedurę poszerzenia granic Olsztyna o ponad 250 hektarów w gminie Dywity (Osiedle Sterowców, teren cmentarza i rezerwę pod jego dalszą rozbudowę, tereny leśne i zielone wzdłuż Łyny aż do Redykajn oraz firmy Abram Beton i RM Motors), a także o ponad 2500 hektarów w gminie Stawiguda (Bartąg, Bartążek, Jaroty, część Tomaszkowa). Włodarze wystąpili z oficjalnym wnioskiem do Łukasza Łukaszewskiego, przewodniczącego Rady Miasta Olsztyna, o możliwość zabrania głosu podczas sesji. Niestety odpowiedź była odmowna i powołano się na statut i procedury! Protestujący głośno skandowali hasła: „Stop rozbiorom gminy Dywity", „Nie jesteśmy hubą", czy „Nasza gmina, nie Olsztyna". Były one mocno słyszalne w centrum Olsztyna. Co godne podkreślenia na wcześniejszych sesjach w Dywitach i Stawigudzie obie rady gminne i wójtowie przyjęli stanowiska sprzeciwiające się planom i pomysłom Olsztyna.

Co straci gmina Dywity?

- integralność terytorialną,
- wpływy z podatku dochodowego PIT od mieszkańców Osiedla Sterowców w kwocie co najmniej 5 mln zł rocznie,
- mniejsze wpływy z PIT do budżetu gminy Dywity to zmniejszenie zdolności do realizowania inwestycji służących mieszkańcom Osiedla Sterowców, ale również innych miejscowości gminy Dywity,
- wpływy z podatku od nieruchomości od mieszkańców Osiedla Sterowców i przedsiębiorców – około 1 mln zł rocznie,
- nikt nie zwróci nam kosztów/nakładów poniesionych w rozwój infrastruktury na i przy Osiedlu Sterowców (budowa ronda na DK51, wcześniej oświetlone przejście przez DK51, miejsca parkingowe na osiedlu, progi zwalniające, wiaty przystankowe, przejęcie sieci podziemnych, budowa wodociągu z ul. Grzybowej do Sterowców itp.) – łączne nakłady ponad 5 mln zł,
- wpływy z podatków CIT od przedsiębiorców,
- utrata cennych turystycznie i kulturowo obszarów wzdłuż rzeki Łyny, które stanowią fragment Szlaku Kopernikowskiego (pieszego),
- utrata historii i tożsamości poprzez zabranie terenów po byłym lądowisku Sterowców w Dywitach,
- rozbicie więzi społecznych i powiązania mieszkańców Osiedla Sterowców z Dywitami i gminą Dywity,
- przedszkolaki i uczniowie szkół podstawowych z Osiedla Sterowców będą musiały szukać placówek w Olsztynie, czyli co najmniej 4 km od domu,
- konieczna będzie zmiana okręgów wyborczych w wyborach do Rady Gminy Dywity z powodu „utraty" radnego z Osiedla Sterowców







W dniu protestu odbywała się sesja Rady Miasta Olsztyna, w której porządku obrad znalazły się dwie uchwały uruchamiające procedurę poszerzenia granic Olsztyna o ponad 250 hektarów w gminie Dywity (Osiedle Sterowców, teren cmentarza i rezerwę pod jego dalszą rozbudowę, tereny leśne i zielone wzdłuż Łyny aż do Redykajn oraz firmy Abram Beton i RM Motors), a także o ponad 2500 hektarów w gminie Stawiguda (Bartąg, Bartążek, Jaroty, część Tomaszkowa). Włodarze wystąpili z oficjalnym wnioskiem do Łukasza Łukaszewskiego, przewodniczącego Rady Miasta Olsztyna, o możliwość zabrania głosu podczas sesji. Niestety odpowiedź była odmowna i powołano się na statut i procedury! Protestujący głośno skandowali hasła: „Stop rozbiorom gminy Dywity", „Nie jesteśmy hubą", czy „Nasza gmina, nie Olsztyna". Były one mocno słyszalne w centrum Olsztyna. Co godne podkreślenia na wcześniejszych sesjach w Dywitach i Stawigudzie obie rady gminne i wójtowie przyjęli stanowiska sprzeciwiające się planom i pomysłom Olsztyna.

– Nie ma naszej zgody na przejmowanie terenów, które zostały już zagospodarowane, wyposażone w infrastrukturę i od lat stanowią integralną część naszej gminy – mówi Agnieszka Sakowska-Hrywniak, wójt gminy Dywity. – Osiedle Sterowców nie jest niezagospodarowanym obszarem czekającym na rozwój. To miejsce, w którym mieszkają ludzie, funkcjonują wspólnoty sąsiedzkie, wytworzyły się więzi społeczne, powołana do życia została Rada Osiedla Sterowców, jest radny gminny z tego obszaru, powstały drogi, sieci infrastruktury technicznej i zabudowa mieszkaniowa. Jest to efekt wieloletniej pracy mieszkańców, inwestorów oraz samorządu gminy Dywity. Działania władz Olsztyna nie służą pozyskaniu nowych terenów pod przyszły rozwój miasta, lecz zmierzają do przejęcia tego, co już powstało: gotowych osiedli, infrastruktury, mieszkańców oraz związanych z nimi dochodów podatkowych. Rozwój jednego samorządu nie może odbywać się kosztem dorobku i przyszłości drugiego.

Niestety radni i władze Olsztyna pozostały głuche na protesty i głos mieszkańców i postanowili uruchomić procedurę poszerzenia granic Olsztyna.

– To początek naszej walki! – zapowiada wójt gminy Dywity. – Dziękuję wszystkim uczestnikom protestu. Przed nami kilka miesięcy działań i pracy, ale wiem, że damy radę i obronimy gminę Dywity!

Materiał powierzony

olsztyn.eu

JESTEŚMY NA: facebook.com/olsztyn.eu youtube.com/wwwolsztyneu instagram.com/miastoolsztyn

Olsztyn musi myśleć o przyszłości. Dlatego zmienia granice

Olsztyn od lat znajduje się w szczególnej sytuacji. Miasto nie zwiększa swojej powierzchni, tymczasem tuż za jego granicami rosną osiedla, które w praktyce stają się kolejnymi częściami miejskiej zabudowy. Wystarczy przyjrzeć się Tęczowemu Lasowi, Osiedlu Sterowców czy zabudowie w okolicach Jarot. Granica administracyjna bywa tam niemal niewidoczna. Po jednej stronie ulicy mieszkamy w Olsztynie, po drugiej już w sąsiedniej gminie.



Planowane poszerzenie Olsztyna obejmuje Jaroty oraz części Bartąga i Tomaszkowa w gminie Stawiguda, a także Dywity i Kieźliny w gminie Dywity. Łącznie to około 27,5 km²

Problem w tym, że ta niewidoczna na co dzień granica ma bardzo konkretne konsekwencje. Decyduje o podatkach, ulgach, cenach usług komunalnych i możliwościach planowania inwestycji. Dlatego władze Olsztyna przekonują, że obecny podział administracyjny przestał odpowiadać rzeczywistemu funkcjonowaniu miasta.

Kto korzysta, a kto płaci?

Jedną z najważniejszych kwestii są finanse. Mieszkańcy nowych osiedli podmiejskich korzystają z infrastruktury Olsztyna. Tutaj pracują, posyłają dzieci do szkół, odwiedzają instytucje kultury i obiekty sportowe. Jednocześnie ich podatki dochodowe, w części przypadającej samorządom, zasilają budżety gmin, w których formalnie mieszkają.

Skala problemu jest znacząca i niesprawiedliwa. Według szacunków przedstawianych w miejskich analizach Olsztyn mógłby uzyskiwać około 50 mln zł dodatkowych dochodów rocznie w związku z planowaną zmianą granic. Są to środki, które mogą finansować drogi, komunikację, szkoły i inne usługi publiczne.

Granica, która komplikuje życie

Dla mieszkańca nie ma większego znaczenia, czy jego autobus przekracza granicę miasta. Ważne, żeby dojechał nim do pracy, szkoły albo lekarza. Mieszkańcy Tęczowego Lasu i Osiedla Sterowców wielokrotnie zgłaszali małą liczbę kursów autobusów, zwłaszcza we wczesnych godzinach porannych, po godzinie 21 i w weekendy. To właśnie takie codzienne sprawy pokazują, jak bardzo administracyjny podział utrudnia funkcjonowanie mieszkańcom jednej aglomeracji.

I po co straszyć?

Najwięcej emocji budzi przyszłość dotychczasowych usług publicznych. Mieszkańcy pytają o szkołę w Bartągu, Ochotniczą Straż Pożarną, przychodnie oraz wysokość podatków. Szczególnie niepokojące jest wykorzystywanie kwestii edukacji do wzbudzania obaw wśród rodziców. Przedstawiciele sąsiednich gmin sugerują, że zmiana granic może oznaczać dla dzieci utratę miejsc w dotychczasowych szkołach. Takie straszenie rodziców, zamiast rzetelnego wyjaśniania sytuacji, jest działaniem nieodpowiedzialnym i niegodnym osób pełniących funkcje publiczne. Szkoła powinna być miejscem spokoju i bezpieczeństwa, a nie narzędziem samorządowego sporu.

Tymczasem sprawa jest prosta: szkoła pozostaje na swoim miejscu, dzieci nadal będą mogły do niej uczęszczać, a nauczyciele prowadzić zajęcia. Z punktu widzenia codziennego funkcjonowania placówki nic nie musi się zmienić. Jedyną konieczną zmianą administracyjną będzie przejęcie obowiązków organu prowadzącego przez gminę Olsztyn oraz odpowiednie dostosowanie sieci szkół i obwodów. Warto przypomnieć, że już dzisiaj do olsztyńskich szkół uczęszcza ponad 4,5 tysiąca dzieci i młodych ludzi spoza Olsztyna. Granica administracyjna nie stanowi więc przeszkody w edukacji.

Sama zmiana granic nie oznacza również automatycznej likwidacji jednostki OSP. Nie ma też podstaw, by twierdzić, że przychodnia musi zostać zamknięta tylko dlatego, że zmieni się przynależność administracyjna miejscowości.

Dialog wymaga odpowiedzialności

Wójtowie sąsiednich gmin zarzucają Olsztynowi brak wcześniejszego dialogu. Władze miasta odpowiadają, że rozmowa nie może sprowadzać się do oczekiwań: daj, zbuduj, sfinansuj. I gdzie, zdaniem władz Olsztyna, był ten dialog i partnerskie traktowanie, gdy Dywity sprzedawały grunty przewidziane pod północno-wschodnią obwodnicę miasta? Gdy wydawano pozwolenia na budowę bloków tuż przy jego granicach? Czy planowanie terenów dla niemal 30 tysięcy nowych mieszkańców uwzględniało interes miasta? Ratusz przypomina również, że jego propozycja rozmów o współfinansowaniu edukacji dzieci i młodzieży spoza Olsztyna spotkała się z odmową. A według miejskich wyliczeń olsztyńscy podatnicy ponoszą z tego tytułu około 35 mln zł kosztów rocznie.

Ostatecznie chodzi o coś więcej niż przesunięcie granicy na mapie. Odpowiedzi wymaga pytanie, jak powinien wyglądać Olsztyn za dwadzieścia czy trzydzieści lat i jak zorganizować życie coraz silniej powiązanych ze sobą społeczności. Bo choć granice wyznaczają urzędnicy, codzienny zasięg miasta wyznaczają przede wszystkim jego mieszkańcy.



Miesięczna różnica między gminą Olsztyn a Dywity to 80,80 zł na korzyść miasta. W ciągu całego roku uzbiera się aż 969,60 zł

RÓŻNICE W OPŁATACH

GMINA STAWIGUDA VS. OLSZTYN | RODZINA 2+1

RODZAJ OPŁATY	STAWIGUDA	OLSZTYN	RÓŻNICA ROCZNA
Podatek od mieszkania 60 m² · rocznie	72,60 zł	75,00 zł	2,40 zł → Stawiguda
Podatek od gruntu 1000 m² · rocznie	730,00 zł	770,00 zł	40,00 zł → Stawiguda
Woda i ścieki 3 m³ na osobę · miesięcznie	148,05 zł	149,04 zł	11,88 zł → Stawiguda
Odpady rodzina 2+1 · miesięcznie	114,00 zł	125,10 zł	133,20 zł → Stawiguda
Komunikacja miejska w Olsztynie 2 dorosłych · bilety 30-dniowe	260,00 zł	180,00 zł	960,00 zł → Olsztyn
Komunikacja miejska w Olsztynie dziecko / młodzież do 19 lat · 30 dni	65,00 zł	0,00 zł	780,00 zł → Olsztyn

KORZYŚCI ROCZNIE
Olsztyn: 1 740,00 zł
Stawiguda: 187,48 zł

BILANS NA KORZYŚĆ OLSZTYNA
1 552,52 zł

Porównanie wskazanych opłat. Kwoty miesięczne przeliczone ×12; nie obejmuje innych kosztów życia.

RÓŻNICE W OPŁATACH

OSIEDLE STEROWCÓW VS. OLSZTYN | RODZINA 2+1

RODZAJ OPŁATY	STEROWCÓW	OLSZTYN	RÓŻNICA ROCZNA
Podatek od mieszkania 60 m² · rocznie	75,00 zł	75,00 zł	bez różnicy
Podatek od gruntu 1000 m² · rocznie	770,00 zł	770,00 zł	bez różnicy
Woda i ścieki 3 m³ na osobę · miesięcznie	221,85 zł	149,04 zł	873,72 zł → Olsztyn
Odpady rodzina 2+1 · miesięcznie	99,00 zł	125,10 zł	313,20 zł → Sterowców
Komunikacja miejska w Olsztynie 2 dorosłych · bilety 30-dniowe	260,00 zł	180,00 zł	960,00 zł → Olsztyn
Komunikacja miejska w Olsztynie dziecko / młodzież do 19 lat · 30 dni	65,00 zł	0,00 zł	780,00 zł → Olsztyn

KORZYŚCI ROCZNIE
Olsztyn: 2 613,72 zł
Sterowców: 313,20 zł

BILANS NA KORZYŚĆ OLSZTYNA
2 300,52 zł

Porównanie wskazanych opłat. Kwoty miesięczne przeliczone ×12; nie obejmuje innych kosztów życia.

Nawet 970 zł oszczędności rocznie na wodzie

Mieszkańcy Osiedla Sterowców korzystają z wody dostarczanej przez Olsztyńskie Wodociągi, ale płacą za nią więcej niż Olsztynianie. Choć dostawca jest ten sam, rachunki potrafią mocno się różnić. Skąd ta różnica? Po drodze między dostawcą a odbiorcą pojawia się jeszcze Akwedukt, czyli gminna spółka z Dywit. Jej działalność generuje dodatkowe koszty, które ostatecznie pokrywają mieszkańcy.

Różnica w cenie jest naprawdę zauważalna. Mieszkańcy Olsztyna płacą obecnie 16,57 zł brutto za metr sześcienny wody i odprowadzonych ścieków. Na osiedlu Sterowców ta sama usługa kosztuje 24,65 zł. To ponad 8 zł więcej za każdy zużyty metr sześcienny.

Co oznacza to w domowym budżecie? Przyjmijmy, że rodzina zużywa 10 m³ wody miesięcznie. W Olsztynie zapłaciłaby za to 165,70 zł, a na Osiedlu Sterowców 246,50 zł. Różnica wynosi 80,80 zł miesięcznie. W ciągu roku daje to aż 969,60 zł.

Włączenie Osiedla Sterowców do Olsztyna pozwoliłoby mieszkańcom korzystać z miejskiej taryfy PWiK, bez dodatkowych kosztów związanych z udziałem pośrednika. Granice miasta to zatem nie tylko kwestia administracyjna czy kreska na mapie. To także konkretne różnice w codziennych wydatkach mieszkańców.

OLSZTYN O!GRÓD Z NATURY
URZĄD MIASTA OLSZTYNA
Wydział Promocji i Informacji
Jana Pawła II 1, 10-101 Olsztyn
89 50 60 727, 89 50 60 728
rzecznikprasowy@olsztyn.eu
olsztyn.eu

REKLAMA

Ultra ubezpieczenia
tel. 89 523 51 15, 801 002 115,
mail: biuro@ultra-ubezpieczenia.pl
wszystkie biura:
www.ultra-ubezpieczenia.pl/kontakt

DOBRE I TANIE
UBEZPIECZENIA POJAZDÓW
W BIURACH ULTRA UBEZPIECZENIA

Wspomnienia z przeszłości

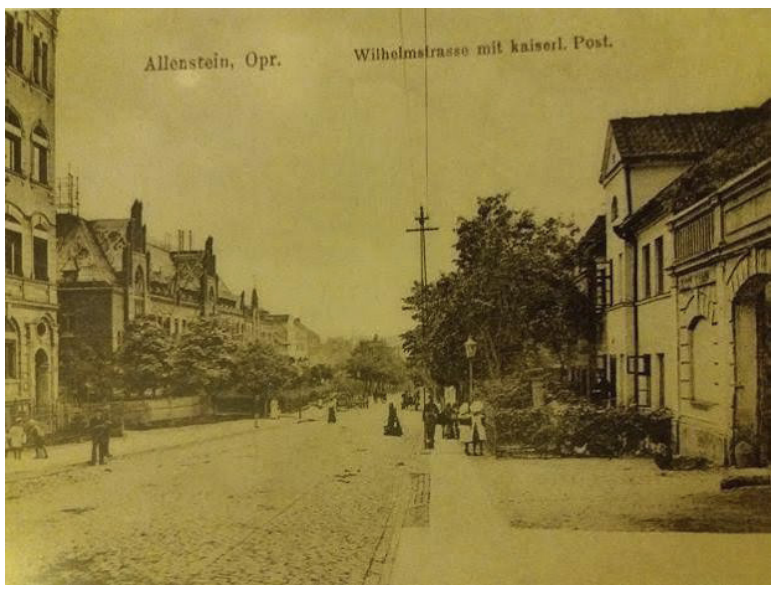
Gdy w październiku stałem oparty o balustradę na obecnym moście św. Jakuba, dawniej moście Wilhelma, nad Łyną i z nostalgią patrzyłem na jej krystalicznie czystą wodę, zacząłem wspominać czasy, kiedy chodziłem jeszcze do szkoły podstawowej.

Gdy wracałem z lekcji religii, które odbywały się w salce katechetycznej zlokalizowanej u podnóża Pałacu Biskupiego przy ulicy Staszica, również zatrzymywałem się na moście i obserwowałem ludzi łowiących ryby. Kilka lat później przez most już tylko przebiegałem, zatykając nos, ponieważ zamiast Łyny płynęły nim ścieki z gazowni. Kiedy powstawał Olsztyn, w miejscu obecnego mostu funkcjonowała jedynie przeprawa wodna, czyli bród. Drewniany most powstał w czasie, gdy zaczęły kształtować się Dolne i Górne Przedmieście oraz łącząca je błotnista droga, prowadząca dnem dawnej fosy, którą biegnie obecna ulica Pieniężnego. Dopiero wybudowanie nowych budynków mieszkalnych na Górnym Przedmieściu oraz utworzenie dzielnicy przemysłowej między Łyną a obecną ulicą Knosały w XVIII wieku doprowadziły do powstania żelaznego mostu, czyli przedwojennego mostu Wilhelma.

Tak rozmyślając, wpatrywałem się w znów czystą rzekę, gdy poczułem klepnięcie w ramię i usłyszałem głos Mireczka. – Cześć, koleżko! Co tak rozmyślasz? – Siemka! – odpowiedziałem. – Nie mogę poznać tego miejsca. Za mojej młodości wyglądało całkiem inaczej. Most był bardziej urokliwy. Pamiętam dymiącą gazownię, zaraz za mostem, po lewej stronie. Powstała ona w 1889 roku. Zamknięto ją w latach 70. ubiegłego wieku. Po prawej stronie stał natomiast budynek wzniesiony w 1894 roku, w którym przed wojną mieściło się starostwo powiatowe. Po 1946 roku początkowo znajdowały się tam urząd powiatowy, izba skarbowa oraz siedziba PZPR, a później redakcje olsztyńskich gazet. Teraz w budynku urzędują studenci. – Popatrz, Mirku, w kierunku ratusza. W dawnych czasach po obu jego stronach funkcjonowały różne zakłady produkcyjne. Między innymi na rogu ulic Staszica i Pieniężnego stał budynek słodowni, a po drugiej stronie znajdował się browar. Kiedy słodownię zlikwidowano, na pustym placu wybudowano budynek służący celom pocztowym. Sama ulica również zmieniła swój wygląd. Została wytyczona na zasypanej w XVIII wieku fosie i utwardzona brukiem. Pod miejskimi murami znajdowały się kiedyś ogrody kościelne.







Po drugiej stronie ulicy, z inicjatywy wikarego z parafii św. Jakuba, Feliksa Schrajbera, w 1888 roku rozpoczęto budowę Domu Towarzyskiego Czeladzi Warmińskiej „Kopernik". Zakończono ją rok później. Budynek służył jako miejsce spotkań robotnikom rolnym i osobom zatrudnionym w drobnym rzemiośle. Swoim wyglądem przypominał stojący obok budynek poczty – był zbudowany z czerwonej cegły. Niestety, wyzwoliciele w 1945 roku, gdy przestał być im potrzebny, podpalili go. W 1951 roku został odbudowany i znalazła w nim miejsce ekskluzywna restauracja „Pod Żaglami". Zamknięto ją w 1990 roku, a po kilku latach władze miejskie przekazały budynek Kościołowi. Tuż obok Domu Towarzyskiego Czeladzi Warmińskiej na początku XX wieku wybudowano kilkanaście małych kamieniczek, przeważnie jednopiętrowych. Niezniszczone przez Sowietów, stoją do dzisiaj. Ocalały, ponieważ mieszkali w nich czerwonoarmiści. Mało kto wie, że defiladę zwycięstwa wyzwoliciele zorganizowali właśnie na ulicy Pieniężnego (Wilhelmstraße). Była to wówczas jedna z nielicznych ulic w centrum miasta, na których nie zalegał gruz. Jak już kiedyś pisałem, miasto z każdej strony otaczała dosyć głęboka, mulista fosa. Zasypywano ją i niwelowano na odcinku od Łyny do Wysokiej Bramy. W ten sposób uzyskano sporo miejsca pod zabudowę, blisko miasta i nowej ulicy. W 1860 roku, u podnóża pozostałości miejskich fortyfikacji, naprzeciwko później wybudowanego Domu Towarzyskiego „Kopernik", wzniesiono budynek szkoły powszechnej dla dziewcząt. Po dziesięciu latach wybudowano szkołę dla chłopców, a w 1906 roku oba budynki połączono łącznikiem. Mało kto wie, że u podnóża murów już w średniowieczu istniała jednoklasowa szkoła parafialna. Została ona zastąpiona kompleksem miejskich szkół żeńskiej i męskiej. Obiekty te służyły celom oświatowym aż do 1945 roku.

Po wojnie w pierwszym budynku, od strony placu Jedności Słowiańskiej, mieściło się przedszkole, które działa tam do dzisiaj. W drugim, od strony mostu, znajdowała się Szkoła Podstawowa nr 4. Ktoś mi mówił, że przez jakiś czas działała tam nawet szkoła muzyczna. W latach 80. i częściowo w 90. ubiegłego wieku, gdy SP 4 przeniesiono do nowej siedziby przy ulicy Kołobrzeskiej, w najstarszej części budynku i w łączniku swoje sale miała WSP. Po pożarze w 1993 roku budynki nie nadawały się do remontu i zostały rozebrane. Przedszkole w dawnym budynku szkoły dla chłopców istnieje do dzisiaj. Jak pamiętam, w latach pięćdziesiątych, gdy przyjechałem do Olsztyna, dzieci uczyły się w siedmiu szkołach podstawowych. Najszybciej, bo już 1 września 1945 roku, naukę rozpoczęto w Szkole Podstawowej nr 1 przy ulicy Moniuszki na Zatorzu. Potem uruchomiono dwójkę i trójkę przy ulicy Kościuszki, SP 4 przy ulicy Pieniężnego oraz Szkołę Podstawową nr 6 na Kolonii Mazurskiej, gdzie przez jakiś czas uczył mój ojciec, Henryk Panas. Szkołę nr 5 uruchomiono w 1957 roku przy ulicy Sybiraków, która w tamtych czasach jeszcze nie istniała. Ja uczęszczałem do podstawówki nr 7 na Rybakach. Tam, gdzie obecnie znajduje się szkoła nr 10, mieściła się wcześniej szkoła kształcąca nauczycieli. Dopiero po wybudowaniu budynku Studium Nauczycielskiego dzieci rozpoczęły naukę w SP 10. W 1958 roku przy ulicy Jagiellończyka powstała Szkoła Podstawowa nr 12, w której obecnie mieści się szkoła sportowa. Szkoła nr 11 to dawna, jeszcze przedwojenna szkoła ludowa przy ulicy Jagiellońskiej. Kolejną placówką była szkoła nr 14, znajdująca się przy dworcu Olsztyn Zachodni. Szkoła nr 13 mieściła się w budynku przy nowej ulicy Puszkina na Zatorzu, a nr 15 – w centrum miasta, przy ulicy Partyzantów.

Mirek uśmiechnął się i dodał: – Większość dzieci w tamtych czasach, gdy tylko kończył się rok szkolny, wyjeżdżała na kolonie i obozy. Pobyt na nich był drogi, tak jak dzisiaj, ale większość kosztów refundowały zakłady pracy. Dlatego praktycznie wszystkie rodziny było stać na to, aby ich dzieci mogły skorzystać z letniego, zorganizowanego wypoczynku. Pamiętam, że mój pobyt na obozie harcerskim kosztował rodziców chyba około 250 złotych, a resztę, prawdopodobnie 1000 złotych, pokrywał zakład pracy. Szkoda, że teraz nie jest podobnie.

Jacek Panas



Dowcipy na każdą okazję :)

Ksiądz zgubił się w górach, na szczęście po chwili spotkał bacę. Pyta:
– Baco, którędy do Zakopanego?
– A za ile? – pyta baca.
– Jak to za ile?! Za Bóg zapłać!
– A, no to niech Was Bóg prowadzi.

🤣🤣🤣

Zdyszane małżeństwo wpada na dworzec kolejowy. Wbiegają co sił w nogach na peron i... widzą odjeżdżający pociąg. Mąż odwraca się wściekły do żony i krzyczy:
– Widzisz, co narobiłaś! Gdybyś się tak nie guzdrała, to byśmy zdążyli!
– Widzisz – odpowiada żona – gdybyś mnie tak nie poganiał, to byśmy krócej czekali na następny!

🤣🤣🤣

Pod knajpę podjeżdża zamówiona taksówka. Kelner pakuje na tylne siedzenie trzech pijanych klientów i instruuje taksówkarza:
– Tego z lewej na Kopernika, tego w środku na Kościuszki, a tego z prawej na Spokojną.
– Dobra, wszystko jasne.
Po pięciu minutach taksówka ponownie podjeżdża pod knajpę, taksiarz woła kelnera:
– Powiedz pan to jeszcze raz, bo na zakręcie mi się przemieszali.

🤣🤣🤣

Po długich namowach, prośbach i groźbach mąż wreszcie kupił żonie upragnione i niezwykle kosztowne futro. Ona gładzi je zachwycona, przymierza, przegląda się w lustrze i mówi:
– Żal mi tylko tego biednego stworzenia, które dla mojej przyjemności zostało obdarte ze skóry...
– Dziękuję, kochanie, że choć raz pomyślałaś o mnie... – wzdycha mąż.

🤣🤣🤣

Fotograf podczas robienia zdjęć ślubnych:
– A teraz chciałem jeszcze zrobić jedno zdjęcie Szczęśliwej Pary – Panny Młodej z Mamusią.

🤣🤣🤣

Dumny ojciec do synka:
– Bocian przyniósł ci siostrzyczkę, chcesz ją zobaczyć?
– Później, pokaż mi najpierw bociana.

🤣🤣🤣

Rozmawiają dwie przyjaciółki:
– Co mąż ci kupił na rocznicę ślubu?
– Widzisz to srebrne BMW na parkingu?
– Taaak... Piękne...
– Kupił mi fartuszek takiego koloru.

🤣🤣🤣

Przychodzi kobieta do lekarza...
– Witam! Co pani najbardziej dokucza?
– Mąż, ale ja do pana doktora w innej sprawie...

🤣🤣🤣

Klient podchodzi do właściciela pubu.
– Szefie! Ile litrów piwa dziennie sprzedajecie?
– A, tak ze 200 litrów.
– A nie chcielibyście sprzedawać ze 300 litrów dziennie?
– No pewnie! A jak to zrobić? Ma pan jakąś radę? Pomysł?
– Mhm... nalewajcie pełne kufle...

Wybrał: AZB

Horoskop dla wybranych

BARAN 21.03-20.04
Będziesz miał szansę na dodatkowy zarobek, co może zmienić Twój status materialny. Weź jednak pod uwagę to, że istnieje coś takiego jak zakup kontrolowany. To również może zmienić Twój status materialny.

BYK 21.04-20.05
Nie podpisuj żadnych umów i nie wysyłaj listów. Unikaj rozmów telefonicznych. Jeżeli spowoduje to negatywne zmiany w Twojej pracy i życiu towarzyskim, jest to sygnał, żeby nie robić tego w przyszłości.

BLIŹNIĘTA 21.05-21.06
Pragnienie wielkiej miłości może okazać się na tyle silne, że zakochasz się w kimś zupełnie przypadkowym. Musisz mieć jednak pełną świadomość ulotności takiego uczucia w przyszłości. Zwłaszcza po ślubie.

RAK 22.06-22.07
Zbliża się czas, gdy trzeba będzie zrezygnować z wygody. Będzie to wiązać się z pewnym dyskomfortem, ale nie będzie innego wyjścia. Najtrudniejsze okażą się pierwsze dni. Po remoncie wszystko wróci do normy.

LEW 23.07-23.08
Sprawy finansowe przestaną Ci zaprzątać głowę. Trudności na razie się skończą. Odłożą się w czasie. A czas to przecież pieniądz. Możesz także liczyć na łut szczęścia w grach losowych. Tylko daj sobie szansę. Zagraj!

PANNA 24.08-23.09
Huśtawka nastrojów wróci do stanu równowagi. Pozwoli Ci to właściwie ocenić sytuację, w jakiej się znajdujesz i podjąć kroki, na które jeszcze do niedawna trudno byłoby Ci się zdecydować. Rozwód wykluczony!

WAGA 24.09-23.10
Może wyjazd nad Morze Śródziemne spowoduje poprawę nastroju? Jeżeli nie masz pieniędzy, wybierz się w podróż wirtualną. Ma ona tę zaletę, że możesz zabrać ze sobą, kogo zechcesz. Zostań wirtualnym sponsorem.

SKORPION 24.10-22.11
Unikaj mięsa. Nie ma znaczenia, czy będzie to karkówka, żeberka, boczek czy skrzydełka kurczaka. Nie udawaj, że nie zauważyłeś co jesz. Czy ciągle trzeba Ci przypominać, że jesteś zdeklarowanym wegetarianinem?

STRZELEC 23.11-21.12
Już teraz zacznij myśleć, co będziesz robił w czasie wakacji. Kiedy wszyscy wyjadą na urlopy, ktoś przecież musi pracować. Rób to jednak z głową i nie włamuj się ciągle do tych samych mieszkań.

KOZIOROŻEC 22.12-20.01
Możesz poczuć się niedoceniony, zaś Twoje plany, zarówno zawodowe jak i osobiste, mogą napotykać najrozmaitsze przeszkody. Wizyta u psychoanalityka przyniesie korzystne zmiany. W jego portfelu.

WODNIK 21.01-19.02
Przejażdżka na karuzeli przewróci Ci świat do góry nogami. Jeżeli to Cię zdenerwuje, nie wyrzucaj tego z siebie zbyt gwałtownie. Proponuję nie jeść wcześniej żadnego posiłku i nie przyjmować żadnych napojów.

RYBY 20.02-20.03
Zapragniesz poczuć ciepło i troskę ze strony najbliższych. Twoje działania będą więc oscylować wokół rodziny. Dużo czasu poświęcisz sprawom związanym z ziemią, jakąś nieruchomością, budową. Szczegóły w sądzie.

AZB

Redakcja zastrzega sobie prawo do unieważnienia horoskopu, bez podania przyczyn!

Pyszne i chrupiące placki z cukinii to jedno z najprostszych dań. Kluczem do kulinarnego sukcesu jest dokładne odciśnięcie cukinii z nadmiaru wody. Cukinia bowiem składa się w 90% z wody, która pod wpływem temperatury uwalnia się podczas smażenia. Dodanie łyżeczki octu jabłkowego lub spirytusu zapobiega wchłanianiu nadmiaru tłuszczu podczas smażenia, dzięki czemu placki będą zdecydowanie lżejsze i chrupiące.

Frykasy Andrzeja

Placki z cukini



Składniki: 1 średnia cukinia (ok. 1 kg), 2 jajka, 5-6 łyżek mąki pszennej, 2 ząbki czosnku przeciśniętego przez praskę, olej do smażenia, pieprz i sól do smaku.

Umytą cukinię (jeżeli jest młoda, nie trzeba jej obierać ani wydrążać) należy zetrzeć na tarce o dużych oczkach. Startą cukinię posypujemy odrobiną soli, mieszamy i odstawiamy na 20 minut. Po tym czasie odciskamy w ręku, na ściereczce lub na ręczniku papierowym. Trzeba to zrobić bardzo dokładnie, wtedy placki będą chrupiące. Odciśniętą cukinię przekładamy do miski, dodajemy mąkę, jajka, przeciśnięty przez praskę czosnek. Całość mieszamy. Konsystencja ciasta powinna być zdecydowanie gęsta. Na rozgrzany olej nakładamy łyżką porcje ciasta, lekko je spłaszczając. Smażymy przez kilka minut, aż placki będą rumiane i chrupiące. Po wyjęciu placków z patelni kładziemy je na ręczniku papierowym, aby odsączyć nadmiar tłuszczu. Podajemy je lekko polane jogurtem. Życzę wszystkim smacznego i wyruszam na poszukiwanie kolejnych frykasów.

Wasz degustator:
Andrzej Zb. Brzozowski

Porady spod paragrafu

Mirosław Rogalski

Testament czy darowizna

Decyzję o przekazaniu posiadanego majątku można podjąć jeszcze za życia. Jedną z dróg jest darowizna, drugą możliwością jest spadek. Każde rozwiązanie ma zalety i wady. Podstawową różnicą jest moment, w którym dochodzi do przeniesienia prawa własności.

Testament wywołuje skutki prawne dopiero po śmierci spadkodawcy. Oznacza to, że właściciel cały czas zachowuje pełne prawo do swojego majątku. Może w każdej chwili nim dysponować lub zmienić zapisy testamentu. Dziedziczenie zatem następuje dopiero po otwarciu spadku i po przeprowadzeniu postępowania spadkowego.

Darowizna natomiast to przekazanie majątku jeszcze za życia darczyńcy, w chwili podpisania umowy. Wówczas darczyńca traci prawo do przekazanego domu, mieszkania, samochodu lub innego składnika majątku. Może jedynie w umowie zastrzec sobie pewne prawa. Na przykład może ustanowić służebność mieszkania.

Różnice dotyczą też kwestii zachowku. Otóż darowizny dokonane za życia mogą zostać doliczone do masy spadkowej, co ma wpływ na wielkość należnego zachowku. Testament z kolei nie przenosi własności od razu, może prowadzić do roszczeń ze strony osób pominiętych, mających prawo do dziedziczenia ustawowego. Jest również różnica w kosztach. Testament własnoręcznie napisany nie wiąże się z żadnymi opłatami, a tylko testament notarialny przynosi pewne koszty. Natomiast darowizna zawsze wymaga aktu notarialnego, co oznacza poniesienie stosownych opłat.

Darowizna może być też korzystna z powodu podatków. W najbliższej rodzinie, między rodzicami a dziećmi, małżonkami czy dziadkami a wnukami, możliwe jest całkowite zwolnienie z podatku od darowizny. Jedynym warunkiem jest zgłoszenia jej, w ustawowym terminie, do urzędu skarbowego. W przypadku testamentu również istnieje taka możliwość, ale procedura jest dłuższa i wymaga formalnego potwierdzenia nabycia spadku.

Spory przy dziedziczeniu testamentowym

Problemy pojawiają się, gdy dokument jest nieczytelny i niedbale napisany, gdy istnieje kilka jego wersji z różnych lat, gdy rodzina (z różnych powodów) przez dłuższy czas nie informuje o jego istnieniu, nie przekazując go do notariusza lub sądu. Kłopotliwe stają się sytuacje, w których część krewnych zostaje pominięta podczas ustalania kręgu spadkobierców albo brakuje dokumentów potwierdzających pokrewieństwo. Takie sytuacje i rodzinne nieporozumienia znacznie wydłużają całe postępowanie.

Poważnym błędem jest zlekceważenie sześciomiesięcznego terminu na przyjęcie albo odrzucenie spadku. W tym czasie wypada posiąść wiedzę o rachunkach bankowych, księgach wieczystych, kredytach lub zaległościach podatkowych zmarłego. To określa bowiem rzeczywistą wartość majątku lub wielkość ewentualnych długów. Problemy pojawiają się również, gdy rodzina źle interpretuje i nie rozróżnia stwierdzenia nabycia spadku od czynności związanych z podziałem spadku. Pierwsza procedura jedynie potwierdza, kto dziedziczy i w jakim udziale. Druga procedura polega na podziale schedy. Pozwala to ustalić komu przypadnie konkretne mieszkanie, dom lub działka, komu samochód lub inne urządzenia, albo komu środki zgromadzone na rachunkach bankowych.

Spadek po bezdzietnym bracie

Wiele rodzin uważa, że spadek po bezdzietnym bracie automatycznie trafia do rodzeństwa. Przepisy jednak przewidują skomplikowaną kolejność dziedziczenia. Problemy pojawiają się zwłaszcza wtedy, gdy brakuje testamentu albo gdy ktoś kwestionuje podział majątku. Jakie zatem formalności wypada spełnić i jakie dokumenty dostarczyć przy ubieganiu się o spadek po bracie-kawalerze?

Na początek trzeba ustalić, czy zmarły zostawił testament. Gdy taki dokument istnieje, został prawidłowo sporządzony i nie ma podstaw do jego podważenia, to właśnie on określa osoby powołane do spadku. Gdy testamentu nie ma, stosuje się zasady dziedziczenia ustawowego. Zgodnie z tym po bezdzietnym kawalerze w pierwszej kolejności dziedziczą jego rodzice, a jeżeli któreś z nich nie żyje, przypadający mu udział przechodzi na rodzeństwo zmarłego albo na kolejnych zstępnych. To wszystko wymaga określonych prawem czynności.

Do rozpoczęcia procedury trzeba przygotować: odpis aktu zgonu brata, numer PESEL zmarłego, oryginał testamentu (jeżeli został sporządzony), dokumenty tożsamości spadkobierców, odpisy ich aktów urodzenia, które potwierdzą pokrewieństwo, odpisy aktów małżeństwa, jeżeli któreś ze spadkobierców zmieniło nazwisko po ślubie, akty zgonu rodziców zmarłego, jeżeli nie dożyli otwarcia spadku, dokumenty dotyczące dzieci rodzeństwa zmarłego brata, jeżeli wchodzą one do dziedziczenia w miejsce swojego rodzica.

Ponadto potrzebne będą: numer księgi wieczystej, jeżeli zmarły w spadku pozostawił dom lub mieszkanie, działkę rolną lub budowlaną albo udział w nieruchomościach. Zgromadzić wypada dokumenty bankowe, umowy kredytowe, polisy ubezpieczeniowe, dokumenty pozostawionego pojazdu albo zaświadczenia o ewentualnym zadłużeniu.

Gdy wszyscy spadkobiercy są zgodni, najprostszym rozwiązaniem jest załatwienie formalności u notariusza. Sporządzi on protokół oraz akt poświadczenia dziedziczenia, który po wpisaniu do Rejestru Spadkowego potwierdza prawa spadkobierców. Taki dokument pozwala załatwiać sprawy w banku, urzędzie skarbowym, w księgach wieczystych albo u współwłaścicieli nieruchomości. Jeśli między spadkobiercami pojawia się konflikt, sprawa nie może zostać załatwiona u notariusza. W takiej sytuacji konieczne jest złożenie wniosku do sądu rejonowego właściwego dla ostatniego miejsca pobytu zmarłego. To wszystko – oczywiście – dłużej będzie trwało.

Spadek po spadkobiercy

To nietypowa sprawa, ale możliwość takiego zdarzenia istnieje. Wówczas śmierć osoby powołanej do spadku może skomplikować nawet najprostsze postępowanie spadkowe. Sprawa jest do rozwiązania, bo polskie prawo jasno wskazuje, kto dziedziczy w takiej sytuacji i w jakiej kolejności. Jeżeli osoba, która miała dziedziczyć po zmarłym, nie dożyje otwarcia spadku, jej udział przechodzi na jej zstępnych. Oznacza to jego dzieci, wnuki, prawnuki lub nawet kolejne pokolenia. Jeżeli zmarły spadkobierca nie ma żadnych zstępnych, jego udział przechodzi na innych krewnych według zasad dziedziczenia ustawowego.

W Polsce taka sytuacja dotyczy nawet 90 proc. spraw spadkowych. To ustawodawca ustala, kto dziedziczy, w jakiej kolejności i w jakich udziałach. Prawo określa te zasady jasno i szczegółowo.

W pierwszej kolejności znaczenie ma więź rodzinna. Jeśli brak krewnych, w kolejce stoi gmina, w której ostatnio zamieszkiwał spadkodawca, a jeśli nie można tego ustalić – Skarb Państwa.

Wypisanie nieboszczyka z obowiązkowych opłat

Śmierć bliskiej osoby oznacza nie tylko formalności związane z organizacją pogrzebu. Trzeba też uporządkować sprawy związane z umowami i opłatami abonamentowymi. Firmy bowiem nie otrzymują automatycznej informacji o zgonie klienta, dlatego rachunki mogą być naliczane jeszcze po jego śmierci.

Kiedyś abonament kojarzył się z opłatą RTV. Od lat to także opłaty za telefon komórkowy, dostawę internetu, płatnej telewizji lub platform internetowych. Abonament to również prenumeraty gazet, czasopism, a nawet książek. Część tych płatności jest pobierana automatycznie z rachunku bankowego lub karty płatniczej. Jeśli nikt nie sprawdzi aktywnych umów i subskrypcji, pieniądze mogą być pobierane jeszcze przez wiele miesięcy. W niektórych przypadkach wystarczy zamknięcie konta bankowego. Są jednak sprawy wymagające osobnego wniosku i przedstawienia aktu zgonu. Jeśli dany urząd lub operator nie otrzymuje automatycznie informacji o zgonie klienta, do czasu zgłoszenia sprawy może nadal wystawiać faktury. Dobra wiadomość jest taka, że rozwiązanie umowy z powodu śmierci klienta nie powinno wiązać się z naliczeniem kary za wcześniejsze zakończenie kontraktu. Rodzina może też wystąpić o cesję numeru telefonu lub usługi internetowej na inną osobę, jeśli chce nadal z niej korzystać.

Warto pamiętać, że czym innym jest sama umowa na usługi, a czym innym opłaty za sprzęt kupiony na raty. Niespłacone raty stają się elementem spadku i podlegają rozliczeniu przez spadkobierców.

Sport łączy pokolenia

Amatorski ping-pong

W Olsztynie nie brakuje inicjatyw do uprawiania amatorskiego sportu i rekreacji. Jedną z nich proponuje fundacja Everhill.

Po raz trzeci zorganizowano turniej „Generacje", który ma łączyć pokolenia, czyli starszych z młodymi. – Chcieliśmy stworzyć coś nowego, coś co łączyłoby pokolenia. Dlatego organizujemy turnieje tenisa stołowego. Wspaniałe jest to, że mogą w nich pograć na przykład syn z matką czy ojcem, wnuczek z dziadkiem. Naszym przesłaniem jest to, żeby wspólnie spędzać wolny czas. Chociaż trochę. Żeby dziadek mógł pogadać z wnukiem, który ciągle siedzi przed komputerem. Żeby chociaż na dwie godziny odejść od technologii i pójść na spacer czy pojeździć na rowerze. Nasze turnieje są zachętą do sportu i wspólnej zabawy. Na pewno może to przynieść społeczeństwu wymierne korzyści – poinformował Piotr Ewertowski, prezes fundacji.

W pierwszym turnieju uczestniczyło ponad sto osób. Jednym z uczestników był Marek Rybicki, który powiedział: – Lubię sport bez względu na moje umiejętności. Po prostu lubię się ruszać. Po raz pierwszy jestem na takim turnieju. Jest ze mną syn. Powalczymy z konkurentami, ale najważniejsze jest bycie razem w takiej chwili.

W zawodach uczestniczyły kobiety. Jedna z nich, Kasia Pipczyńska, oświadczyła: – Zdumiała mnie spora liczba uczestników. Jestem tym zachwycona. W zawodach uczestniczyło sporo kobiet i to też jest wspaniałe. W ogóle atmosfera na turnieju była wspaniała. A ja lubię sport. Podczas zawodów można oderwać się od rzeczywistości i odstresować.

Kolejny turniej z cyklu „Generacje" odbędzie się 15 listopada.

IRON

Zwycięzcy:
Dziewczęta 7-14 lat
Julia Sawczyk
Chłopcy 7-14 lat
Maciej Grabowski
Dziewczęta 15-18 lat
Anastazja Szymczuk
Chłopcy 15-18 lat
Igor Dąbrowski
Kobiety +55 lat
Krystyna Tubis
Mężczyźni +55 lat
Zenon Kastrau
Open kobiet
Milena Stefanowicz
Open mężczyzn
Jacek Kozubek



Dobre starty gimnastyczek z Olsztyna

Na równoważni i poręczach

Na początku nowego sezonu dobrze prezentują się gimnastyczki UKS SMS Olsztyn. Młode zawodniczki zaprezentowały swoje umiejętności w Szczecinie i Olsztynie.

W Szczecinie zawody odbywały się podczas tzw. Małej Olimpiady, w której rywalizowano w kategoriach od P1 do P4. Grupa Olsztynianek zdobyła kilka medali. Na najwyższym stopniu podium stanęła Nina Gerlaczyńska (poręcze P3). Natomiast srebrny medal wywalczyły Aleksandra Cybul (poręcze i ćwiczenia wolne P4), Lena Kiełek (poręcze P4) oraz Hanna Szacherska (równoważnia P4) i Chiara D'Arco (skok P1). Po brąz sięgnęły Hanna Szacherska (ćwiczenia wolne P4) i Maria Czerwińska (ćwiczenia wolne P4). Po zawodach swojej radości nie ukrywała trener Paula Plichta, która zauważyła rosnący poziom i doświadczenie młodych zawodniczek w rywalizacji z rówieśniczkami z kraju.

Kolejnym sprawdzianem dla młodych zawodniczek SMS był udział w VI memoriale Małgorzaty Plichty, znakomitej trener. Ponownie rywalizowano w kategoriach od P1 do P4. – Na starcie stanęło kilkadziesiąt zawodniczek z siedmiu klubów. Najwięcej emocji wzbudziła walka Olsztynianek z ekipą Akademii Leszka Blanika Gdańsk. Nasze zawodniczki ponownie udowodniły, że potrafią walczyć z każdym rywalem – powiedziała Katarzyna Yaresko, trener UKS SMS Olsztyn.

W wieloboju na czwartym miejscu sklasyfikowano dwie olsztyńskie zawodniczki – Alicję Dulczewską i Chairę D'Arco. Siódma była Oliwia Matusiak. A ósma Iga Majewska. Z kolei w ćwiczeniach na przyrządach Chiera D'Arco była druga na poręczach i trzecia na równoważni. Trzecie lokaty wywalczyła Alicja Dulczewska (poręcze i ćwiczenia wolne). – W sumie jesteśmy zadowoleni ze startów naszych wychowanek. Dziewczynki zaprezentowały się dobrze, zwłaszcza w rywalizacji z ekipą z Gdańska. Udany początek nowego sezonu startowego napawa optymizmem. Zawodniczki wiedzą, że ciężki trening przynosi wymierne rezultaty w rywalizacji z innymi klubami. Swoje umiejętności mogą pokazać podczas drużynowych mistrzostw Polski, które odbędą się 5 i 6 listopada w Olsztynie – poinformowała Katarzyna Yaresko.

IRON

Kalejdoskop sportowy

Niektóre kluby piłkarskiej czwartej ligi postanowiły przenieść swoje mecze na wcześniejszy termin. I tak doszło do spotkania lidera, Stomilu, ze znajdującym się na trzecim miejscu GKS Wikielec. Mecz w Wikielcu był wyrównany i zakończył się remisem 1:1. Gospodarze byli zadowoleni z wyniku, zaś goście nie bardzo. Stomil ma sześć punktów przewagi nad Concordią Elbląg, która ma rozegrany jeden mecz mniej.

Siatkarze Energi Indykpolu AZS Olsztyn niespodziewanie gładko przegrali u siebie z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle 0:3 (17:25, 20:25, 23:25). Olsztynianie spadli na 11 miejsce w tabeli.

W kolejnym meczu futsalowej ekstraklasy mężczyzn Cnostract Olsztyn pokonał na własnym boisku Futsal Świecie 5:1. Po 11 kolejkach spotkań Olsztynianie plasują się na czwartym miejscu w tabeli.

W kobiecej ekstraklasie futsalu nieźle gra AZS UWM High Heels. Olsztynianki pokonały na wyjeździe Rolnika Biedrzychowice 2:0 i są na szóstym miejscu w tabeli.

Piłkarze ręczni Energi Warmii Olsztyn pokonali na wyjeździe SMS ZPR Kwidzyn 33:26. W tabeli pierwszej ligi Olsztynianie zajmują czwarte miejsce mając w dorobku 21 punktów, czyli tyle samo co lider (Jedynka Kodo Morąg).

IRON

REKLAMA



Materiał powierzony







Niepodległość uczcimy na sportowo

Już po raz dziewiąty odbędzie się Olsztyński Bieg Niepodległości, którego start i meta usytuowane są na Plaży Miejskiej.

Po intensywnym lecie Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olsztynie przygotowuje się, a właściwie jest już gotowy, na IX Olsztyński Bieg Niepodległości, w którym weźmie udział ponad tysiąc biegaczy nie tylko z województwa warmińsko-mazurskiego. Partnerem OSiR-u w organizacji biegu będzie Stowarzyszenie Wzajemnego Wsparcia i Szerzenia Pozytywnych Idei „Horus".

Popularność masowych biegów ulicznych sprawiła, że w Narodowe Święto Niepodległości nader chętnie zakładamy buty sportowe, wygodny dres i udajemy się na zazwyczaj dziesięciokilometrową przebieżkę w towarzystwie setek, a nierzadko tysięcy innych biegaczy. Tak też będzie w tym roku, gdy uczcimy 108. rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości. Przy okazji będziemy też mogli sprawdzić swoją aktualną formę fizyczną.

– Świętowanie 11 listopada na sportowo stało się już tradycją, dlatego zapraszam wszystkich na Plażę Miejską – mówi Jerzy Litwiński, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Olsztynie, który dodaje, że „Sport kształtuje w nas cechy wolicjonalne, które pomagają w dorosłym życiu. Zachęcajmy więc dzieci do sportu, bo to inwestycja w ich przyszłość".





